

GŁOS Tygodnik ŚWIDNIKA

Nr 31 (1150)

9 września 1993 r.

Cena 1000 zł

Świdnik miastem powiatowym

HISTORYCZNA DECYZJA!

W dniu 1 września Urząd Rady Ministrów ogłosił decyzję o dołączeniu Świdnika do grona miast powiatowych. Jest to jedna z nielicznych korekt, dokonanej na tzw. „mapie powiatów” opracowanej w Warszawie wiosną tego roku. W ten sposób nasze miasto stanie się bodaj jedyną w Polsce całkowicie nową stolicą powiatu (wszystkie inne były miastami powiatowymi przed 1976 rokiem). Oficjalnie usankcjonowana została tym samym nowa, lokalna tradycja, która w ciągu ostatnich kilkunastu lat wytworzyła się na tym terenie.

W opinii rządu, decyzja ta jest ostateczna i tylko jej wykonanie uzależnione jest od uchwalenia przez przyszły Sejm ustawy o reformie administracji państwowej. Zaś w zamysle rządu, decyzja ta ma mieć zasadniczy wpływ na kształt ustroju struktur terytorialnych kraju przez najbliższe 100 lat.

Dziś chyba nie do końca jeszcze potrafimy zdać sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie może mieć to osiągnięcie dla całej przyszłości Świdnika. Być może ta długofalowa perspektywa jest przesłaniana przez (też niebagatelne) korzyści dożny — kilkadziesiąt nowych miejsc pracy w najprężniejszych urzędach i instytucjach szczebla powiatowego, itp. Tak, czy inaczej, ten dzień ma dla naszego miasta znaczenie historyczne. Jest wielkim sukcesem.

Przypomnijmy więc tylko (bo przecież pisaliśmy już o tym niejednokrotnie), że w skład naszego przyszłego powiatu oprócz Świdnika wejść mają następujące gminy: Mielów, Piaski, Rybiczewice, Fajstowice i Trzcin. Nie do końca wyśniewo na jest jeszcze przynależność do tego powiatu gminy Milejów. Naszym zdaniem to, że w projekcie URM Milejów włączony został do powiatu lubelskiego, jest oczywistym nieporozumieniem. Spodziewamy się więc, że zarówno zgłoszona za inicjatywę Świdnika bardzo przemyślana koncepcja kształtu tego powiatu, jak i jego integralność terytorialna, przemawiają za podjęciem przez władze naszego miasta bardzo energicznych starań o dokonanie na tej mapie jeszcze jednej, drobnej korekty.

Tym bardziej, że to rozwiązanie jest również w dobrej pojętej interesie mieszkańców Milejowa i innych miejscowości wchodzących w skład tej gminy. Dość powiedzieć, że do stolicy swojego powiatu (do Lublina), mieszkańcy Milejowa, Jaszczołowa itd. musieliby jechać przez... powiatowy Świdnik!

Widząc skuteczność dotychczasowych działań reprezentacji Świdnika w tej sprawie, nie mamy jednak najmniejszych wątpliwości, że również przynależność gminy milejowskiej do naszego powiatu stanie się niebawem faktem.

Cezary Listowski

Szanse na oddłużenie

W WSK przebywał dr hab inż. Konrad Tott, prezes firmy konsultingowej ICC, która opracowała propozycję oddłużenia Wytwórni. Korzystając z okazji poprosiliśmy o rozmowę na ten temat. Najpierw jednak kilka słów o samej firmie:

K. Tott: Jesteśmy spółką, której udziałowcami są — Agencja Rozwoju Przemysłu (53 proc. udziałów), Bank Gospodarki Żywnościowej, WSK PZL Mielec, WSK PZL Warszawa II, Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 4 i spółka „Ponar” zrzeszająca wszystkich producentów obrabiarek. ICC to jednostka gospodarki uspołecznionej, specjalizuje się w consultingu na rzecz sektora przemysłu obronnego.

Przygotowujemy programy restrukturyzacji własnościowej, łącznie z prywatyzacją, wyceny majątku, opracowujemy biznesplan poszczególnych programów, projektujemy nowe struktury organizacyjne. Przeprowadzamy badania marketingowe, kojarzymy podmioty gospodarcze, krajowe i zagraniczne.

Oddłużaniem zajmujemy się od momentu wejścia w życie ustawy o bankowym postępowaniu ugodowym. Świdnicki program jest już piątym jaki sporządziliśmy. Z naszych usług skorzystał m. in. WSK PZL Mielec, Fabryka Łożysk Tocznych w Kraśniku, Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”.

red.: Na czym polega oddłużanie przedsiębiorstw?

K. Tott: Głównie z powodu załamania się rynków wschodnich zakłady przemysłu obronnego popadły w znaczne zadłużenie i nie mają szans wyjść o własnych siłach z tej pułapki. To w kraju dostrzeżono, stąd wspomniana już ustawa, ułatwiająca proces oddłużenia.

Przedsiębiorstwa zadłużone są najczęściej wobec banków (pobrane kredyty i odsetki od nich), budżetu (z tytułu podatków, dywidendy), wobec dostawców i kooperantów. Są również zadłużone drobniejsze, ale również dokuczliwe, chociażby z tytułu plac załogi.

Krótko mówiąc struktura długu jest dość złożona i samo jej odtworzenie to sprawa skomplikowana. Po przyjęciu do przedsiębiorstwa od tego właśnie zaczynamy. Potem przedstawiamy dłużni na różne sposoby, sygnalizując jak wielkie zagrożenie stanowi dla firmy. Następnie na tle programu restrukturyzacji fabryki pokazujemy czy oddłużanie ma sens. Zdarza się bowiem, że bardziej racjonalne jest ogłoszenie upadłości firmy. Stąd bierzemy się potrzeba wcześniejszego sporządzenia programu restrukturyzacji, a nawet biznesplanów poszczególnych programów przedsiębiorstwa.

Jeżeli stwierdzimy, że gdyby fabryka nie miała długów, jej przyszłość rysowałaby się obiecująco, przystępujemy do opracowania propozycji oddłużenia. Jest ona propozycją dla banku podejmującego się restrukturyzacji zadłużenia. W naszym przypadku Banku Depozytowo-Kredytowego w Lublinie. Przygotowujemy też bardzo skrupulatną analizę ekonomiczno-financeową według procedur Banku Światowego.

Nad oddłużeniem WSK pracujemy już ponad miesiąc. Przy-

Dokończenie na str. 2

W czerwcu informowaliśmy o zawiązującej się spółce, której celem miało być wyposażenie w telefon wszystkich chętnych mieszkańców Świdnika. Ogólna koncepcja została podtrzymana. Zmienili się jedynie udziałowcy spółki. Zamiast kilku, nie związanych z telekomunikacją, obecnie jest jeden — R.P. Telekom SA z Warszawy. Jest to największy w Polsce prywatny operator po TP SA.

Telefony coraz bliżej

Podpisane porozumienie przewiduje, że R.P. Telekom sfinansuje (ok. 30 mld zł) pierwszy etap inwestycji. Gotowa już jest dokumentacja techniczna dla osiedli — Sławińskiego-Wschód, Brzcin i Lotniczego. W przygotowaniu dla osiedli domków jednorodzinnych. Pierwszy etap to podłączenie 4,6 tysiąca numerów.

Jeszcze we wrześniu otwarte zostanie w Świdniku biuro spółki, gdzie będzie można uzyskać szczegółowe dane i zawrzeć umowę.

Poinformujemy o tym także w Głosie.

d

Godzina lekcyjna Goryszewskiego

Wicepremier Henryk Goryszewski przyjechał do Świdnika, żeby zobaczyć „jak leci”. Miał do tego prawo, gdyż w radzie Hanny Suchockiej jest odpowiedzialny za sprawę przemysłu. Goryszewski przyjechał również jako kandydat do Sejmu z listy Katoickiej Koalicji Wyborczej „Ojczyzna”. Że tak będzie wiedzieli wszyscy jeszcze przed przyjazdem wicepremiera, a przyświecało potwierdziło życzenie pracowników jego biura, żeby ze spotkania w wydziale 390 przeprowadzić za pośrednictwem radiowęzła relację „na żywo” na cały zakład.

Najpierw wicepremier przywitał się osobliwie ze wszystkimi obecnymi na hali (nie było ich znowu aż tak wielu), po czym przysiadł się do fotela nowego szybowca PW-5.

Spotkanie trwało mniej więcej godzinę lekcyjną, w czasie której H. Goryszewski wyłożył zebraniom swoje poglądy na temat przyszłości polskiego przemysłu ze szczególnym uwzględnieniem branży zbrojeniowej i lotniczej. W opinii wicepremiera jej per-

spektywy są obiecujące, a bardziej zauważalne ożywienie powinno nastąpić już w przeciągu najbliższego roku. Goryszewski nie omieszkał podkreślić swoich niewątpliwych zasług dla tej gałęzi gospodarki. Przypominał, że w podróży na Daleki Wschód zabral z sobą dyrektorów zakładów zbrojeniowych i lotniczych.

H. Goryszewski otrzymał również kilka „pytań z sali”. Jedno z nich dotyczyło zamierzeń wicepremiera co do jego działań w przyszłym parlamencie na rzecz rodzimego przemysłu. Goryszewski stwierdził, że nie może o tym mówić, gdyż kampania wyborcza na terenie zakładów pracy jest zabroniona prawem, po czym odczytał na pytanie odpowiedział.

Volvo wicepremiera opuściło zakład pół godziny przed południem. Pozostała nadzieja, że po zakończeniu kampanii wyborczej wizyty gospodarcze naszego przemysłu w Świdniku będą również częste, jak w trakcie jej trwania.

(jmr)

AIR SHOW '93



Fotoreportaż na str. 5

Drożej w przedszkolach

Od pierwszego października proponowane są podwyżki opłat przedszkolnych. Czesne wzrośnie z 300 do 350 tys. zł miesięcznie. Natomiast od września tzw. stawka żywieniowa wzrosła z 8 na 9 tys. zł za dzień.

W grupach pięciodziennej, dotychczas bezpłatnych wprowadzona zostanie dobrowolna opłata w wysokości 50 tys. zł miesięcznie. Jak nas poinformowano w Wydziale Spraw Społecznych UM, podwyżki spowodowane są ponad 900 mln deficytem za I półrocze działalności przedszkoli.

Nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę, że w przedszkolu nr 3 istnieje grupa żłobkowa. Odpłatność za pobyt maluchów w żłobku jest tej samej wysokości co w przedszkolach.

d

Dożynki w Mielgwi

29 sierpnia był dniem dożynek, kończącym tegoroczny żniwny trud. Zgodnie z licznymi sugestiami mieszkańców, że ta uroczystość dotycząca całej gminy powinna odbywać się w jej centrum, dożynki w tym roku odbyły się właśnie w Mielgwi.

Rolnicy zebrali się o godzinie 12 na placu przed kościołem parafialnym, skąd nastąpił uroczysty przemarsz na błonia — miejsce dożynkowych uroczystości. Rozpoczęła je Msza św. dożynkowa, w czasie której złożono zostały dary — symbole rolniczego trudu — przez przedstawicieli wszystkich wsi. Podczas mszy śpiewał chór z kaplicy św.

Anny w Minkowicach. Jak co roku gospodynie wykonywały wieńce dożynkowe, z których najpiękniejszy zostanie zawieszony na dożynki w Częstochowie.

Najważniejszymi osobami dożynek byli: starościna — MARTA ZAWADZKA z Janowic i starosta — WALDEMAR KĘDZIÓRA z Janówka. Oboje prowadzą gospodarstwa chmielarskie. W części artystycznej wystąpiły między innymi panie z Kola Gospodyń Wiejskich z

Dokończenie na str. 2

Podążając na Jasną Górę

W najbliższą sobotę i niedzielę tj. 11 i 12 września spotkają się u stóp Jasnogórskiej Pani na corocznej wspólnej modlitwie Ludzie Pracy.

Przybędą w tych dniach do tronu Królowej Polski ze wszystkich zakątków naszego kraju, aby kontynuować piękną tradycję jaką przed jedenastu laty zapoczątkował świętej pamięci ksiądz Jerzy Popiełuszko — obrońca chrześcijańskich ideałów „Solidarności”. Bohaterski ksiądz Jerzy, patron wielkiej sprawy ojczyznianej, symbol zmagań o chrześcijańską odnowę moralną i społeczną w naszej ojczyźnie, pozostawił narodowi polskiemu do wykonania duchowy testament. Myślą przewodnią tego

testamentu jest wezwanie aby „złóżcie dobre zwyciężenie”. Oto fragment ostatnich rozważań religijno-patriotycznych księdza Jerzego wygłoszonych dla środowisk robotniczych w kościele pod wezwaniem Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy, 19 października 1984 roku, parę godzin przed niespodziewaną męczeńską śmiercią.

„aby zwyciężyć zło dobrem, trzeba troszczyć się o cnotę męstwa. Cnota męstwa jest przeciwieństwem ludzkiej słabości, zwłazsza lęku i strachu. Chrześcijanin musi pamiętać, że bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju. Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko samo

potępienie, zła kłamstwa, tchórzostwa, zniechęcenia, nienawiści przemocy ale sam musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy i miłości. O te wartości musi upominać się odważnie dla siebie i dla innych. Prawdziwie roztropnym i sprawiedliwym — mówił Ojciec Święty — może być tylko człowiek męzny. Bieda społeczeństwu — wołał Prymas Tysiąclecia — którego obywatele nie rzadzą się męstwem, przestają wtedy być obywatelami, stają się niewolnikami. Jeżeli obywatel rezygnuje z cnoty męstwa staje się niewolnikiem i wyrządza

Dokończenie na str. 2

Podążając na Jasną Górę

Dokończenie ze str. 1)

największą krzywdę sobie, swej ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, narodowi, państwu i Kościołowi. Chociaż łatwo byłoby pozyskać dla leku i bojaźni, dla chleba i względów uboższych. Ale biada władcom, którzy chcą pozyskać obywatela za cenę zastraszenia i niewolniczego leku. Jeśli władza rządzi zastraszonymi obywatelami, obniża swój autorytet, zubaża życie narodowe, kulturalne i wartości życia zawodowego. Trochę więc o męstwo powinna leżeć w interesie zarówno władzy, jak i obywateli. Prośmy Chrystusa dźwigającego krzyż, abyśmy w naszym codziennym życiu okazywali męstwo w walce o wartości chrześcijańskie...

Musimy wypełnić testament naszego duszpasterza, męczennika, jest to nasz narodowy obowiązek. Udamy się w tym roku na Jasną Górę, tuż przed bar-

dzo ważnym dla całego narodu polskiego wydarzeniem. Stanie my przed kolejnym wyborem, tym razem powołania nowego parlamentu. Musimy wówczas pamiętać o tym co jest najważniejsze. Są bowiem sprawy, które muszą znajdować się w centrum uwagi każdego chrześcijanina. Trzeba nam tylko wybrać trafnie, odrzucając to co odwołuje nas od Boga. Do tego jest potrzebna dojrzała mądrość i umiejętność odróżniania dobra od zła. Trzeba nam mądrze osądzić sprawy, zwłaszcza te o których zależy los naszej ojczyzny, los naszych najbliższych. Ocaloną przez nas Polskę mamy przekazać następnym pokoleniom, zjednoczoną, nie skłóconą, ale silną i zadbana.

Urzesnicząc w XII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Świata. Pracę będziemy się o to wszystkie modlić we wspólnej modlitwie.

Alina Błażejewska

Targowisko pod dachem

Miejskie targowisko od wielu miesięcy przechodzi stopniowe przeobrażenia. Zmiany zachodzą oczywiście na lepsze. Utwardzono nawierzchnię, ustawiono dodatkowe stoły i tzw. szeczki. Planowana jest dalsza modernizacja, m. in. wymiana starej wiaty, co powinno ułatwić codzienne zakupy.

Zarząd Miasta ma także inny, bardzo ciekawy pomysł. W miejsce starego baru przy targu

(za skupem butelek i kantorem wymiany walut), powstanie kryta hala targowa o powierzchni 650 — 1200 m kw. Zależnie od dysponowanych funduszy. Wpłynęły już pierwsze oferty cenowe wykonawców. Najprawdopodobniej w styczniu powołana zostanie spółka, która poprowadzi budowę hali i będzie nią w przyszłości zarządzała. Montaż potrwa około 3 miesięcy.

d

Sukces „Rotoru”

Już wielokrotnie informowaliśmy o nagrodach jakie zdobywali w kraju i za granicą członkowie Amatorskiego Klubu Filmowego „Rotor”. Tym razem wyróżnienie na Międzynarodowym Festiwalu Filmowców Amatorów w Klagenfurcie (Austria) zdobył film „Cyrkole” PAWŁA HALSKIEGO. W konkursie brały udział 134 filmy z 16 państw.

Klub „Rotor” liczy obecnie 23 członków i jak wiele insty-

tucji kulturalnych przeżywa kłopoty finansowe. Jeżeli zdobędzie przychylność sponsorów, w listopadzie obchodzić będzie mały jubileusz — pięciolecie działalności.

Przypominamy jeszcze, że to młodym filmowcom i TADEUSZOWI CHWAŁCZYKOWI — opiekunowi Klubu — zawdzięczamy comiesięczną Telekronikę Świdnika.

d

Dokończenie ze str. 1

wieźliśmy właśnie projekt programu restrukturyzacji Wytwórni na lata 1993-97 i projekt programu restrukturyzacji zadłużenia.

Szanse na oddłużenie

Przygotowując propozycję oddłużenia WSK poszukiwaliśmy odpowiedzi na kilka pytań, dotyczących m. in. przyczyn kryzysu zakładu, skuteczności dotychczasowych przedsięwzięć zaradczych, niezbędnych dla dalszego pogłębiania się recesji. Badaliśmy program głębokiej restrukturyzacji fabryki przedstawiony przez Zarząd. Zastanawialiśmy się nad skutecznością zastosowania wobec WSK procesu oddłużenia, nad predyspozycjami kierownictwa fabryki i potencjału jej twórców pracujących w sferze rozwoju.

Wreszcie analizowaliśmy stopień społecznego poparcia dla programu restrukturyzacji WSK i kierownictwa zakładu, będącego gwarantem realizacji tego programu.

red.: Jakże są wyniki przeprowadzonych badań i analiz? K. Tott: Ze wszystkich fabryk

jakie przebadaliśmy, sytuacja WSK jest najlepsza. Naszym zdaniem Wytwórnia osiągnęła kres recesji w 1992 roku i od tego punktu „grozi” jej już tylko poprawa sytuacji. Namacalnym dowodem jest bieżący rok. Może jeszcze nie wiadczy tego w kieszeni pracowników — na to bowiem trzeba czasu. Jednak dynamika przyrostu produkcji, a co za tym idzie i poprawy sytuacji ekonomicznej, jest bardzo widoczna. Mamy do czynienia z wyraźnymi, miesięcznymi przyrostami produkcji i sprzedaży.

Jestem przekonany, że WSK PZL Świdnik ma przed sobą dobrą przyszłość. Prognozy swe opieram na kilku faktach. Sokół jest rzeczywiście konstrukcją porównywalną ze śmigłowcami tej klasy na świecie. Zdecydowanie tańszy. Możliwe są w nim modyfikacje wyposażenia, zgodnie z życzeniami klientów. Przede wszystkim jednak nasze państwo będzie potrzebowało tych śmigłowców. I to nie ma wątpliwości. Jeśli oczywiście sprawa sił szybkiego reagowania nie jest tylko czczą deklaracją.

Dożynki w Melgwi

Dokończenie ze str. 1

Podzaczka oraz dzieci z Minikowic. Zorganizowana została także loteria fantowa na rzecz gminnej fundacji „Pomoc Szkole”. Dodatkową atrakcją była niewątpliwie możliwość przelotu helikopterem. Nad całością czuwał wójt WACŁAW MOTYL.

Wszyscy z niepokojem patrzyli na niebo, ale pogoda wytrzymała. Jacek Kosierb

Słomiany wdowiec

Wprawdzie wakacje i urlopy już za nami, niech jednak opisana przgoda posłuży jako przestroga na rok następny.

Korzystając z nieobecności żony jeden z mieszkańców Świdnika urządził trzydniowe przyjęcie dla przyjaciół płci obojga. Ponieważ bardzo aktywnie uczestniczył w zabawie, nie zauważył, że para znajomych wyniosła z domu magnetowid, by zdobyć środki na dalszą lubicę.

Nie podejrzewając swoich „ości”, zgłosił kradzież na Policji. Magnetowid odnaleziono w łom-bardzie.

p

Dwa tygodnie temu w świdnickiej KRP zameldowano o rabowaniu 20 mln zł. Kradzież miała miejsce wieczorem, w miejscowości Stróża. Jak zeznał poszkodowany Jacek A., do jego

drewnianymi pałkami i butelkami po winie. Mężczyzna postanowił skorzystać z okazji, ubrać trochę wydarzenie myśląc, że tym sposobem zdobędzie 20 mln zł. Oczywiście napadu, a

Jak zdobyć 20 milionów

mieszkania wtargnęło 10 nie-trzeźwych mężczyzn i po splądrowaniu pomieszczeń skradło pieniądze oraz pobilo domowników.

Przybyła na miejsce ekipa dochodzeniowo-śledcza ustaliła, że w pobliżu domu Jacka A. wywiązała się bójka kilkunastu mężczyzn, posługujących się

tym bardziej pieniędzy nie było. Jedyną stratą, jaką poniósł Jacek A. były słuczone w bójce okulary.

Sprawę skierowano do prokuratora, a my być może usłyszymy wkrótce o nowych pomysłach przedsiębiorczego mężczyzny.

p

Gościnne występy

Coraz więcej problemów niosą ze sobą wizyty naszych wychodnich sąsiadów. W Świdniku nie są to może wydarzenia na miarę międzynarodowej mafii, ale również zanotowano przestępczą działalność przybyszów ze wschodu.

Kilka dni temu, nocą, patrol policjny natknął się na otwarty samochód, z kluczami w stacyjce i ukraińską rejestracją. Nieco dalej policjanci zauważyli

urwaną kłódkę przy sklepie spożywczym. Po przeszukaniu pobliskiego terenu zatrzymano Władimira P., a w toku dalszych czynności stwierdzono, że to on usiłował włamać się do sklepu. W samochodzie znaleziono łom i worki na kradziony towar.

Z nieoficjalnych źródeł wiemy też, że ze wschodu „przywieziono” do Świdnika... kilę. Zanotowano już kilka zachorowań.

i

Czy musiał umrzeć?

chwili napastnicy wybiegli. — Co robimy z dziewczyną? — Zostawiamy. Wypadł z domu.

Kobieta szarpiąc się z więzami oswobodziła jedną rękę. Za chwilę była wolna. Wbiegła do drugiego pokoju. Ojciec leżał na podłodze. Był zakrwawiony.

Pobiegła do sąsiadów. Razem pojechali po pogotowie, mniej więcej za kwadrans dziesiąta pogotowie i policja byli już na miejscu. Wszystko razem trwało może z pół godziny. Lekarz stwierdził ranę postrzałową w okolicy serca. Stefan M. nie żył.

Policja podjęła poszukiwania. Sprawdzonego psa, który znalazł trop. Uciekali na pięchotę w stronę Świdnika. Pies doprowadził policjantów do więźniów przy Jarzębinowie. Tam trop się urwał. Chyba wsiadli do samochodu i odjechali.

W tym miejscu właściwie kończą się fakty, zaczyna się spekulacja. Dlaczego Stefan M. musiał umrzeć? Czy w ogóle musiał?

Według jednej z wersji — nie. Zakładając najbardziej prawdopodobny rabunkowy motyw napadu, trzeba również przyjąć, że bandytom nie zależało — przy-

najmniej na tym etapie wypadków — na zabiciu Stefana M. Posługiwali się nieetykietą bronią. Prawdopodobnie samopalmi mogli wystrzelić /przypadkowo. Napastnicy przestraszyli się i uciekli, mimo, że nie dostali tego, po co przyszli.

Istnieje również możliwość, że starszy człowiek rozpoznal któregoś z oprychów. Nie znaczy to koniecznie, choć i taka wersja jest możliwa, że znalazł wcześniej. Po prostu szarpiąc się ze złodziejami zdarł kciukiem z głowy kominiarkę i zobaczył twarz. To przesądziło o jego losie.

Kolejne nasuwające się pytania każą się zastanowić, czy napastnicy byli zawodowcami, czy też może ich atak był jednorazowym wyczynem. Dlaczego wybrali akurat ten dom, czy zniknięcie na dwa tygodnie przed feralnym dniem psa z podwórka gospodarstwa M. było przypadkowe? Miejsmy nadzieję, że odpowiedź na wszystkie te pytania da śledztwo prowadzone przez policję.

(kom)

go już udowodnienia wychodzenia z recesji, banki same przyjdą z propozycją kredytu.

Jeśli idzie o rynki zbytu sytuacja nie jest najgorsza. Połowe sprzedaży realizuje się w eksporcie i on będzie się raczej rozwijał. Wielką niewiadomą stanowi współpraca z republikami byłego Związku Radzieckiego. Organizacja handlowa w WSK jest jednak dość prężna, świadczy o tym między innymi fakt istnienia komórki handlu barterowego. W innych fabrykach tego nie ma, a to obecnie szalenie ważna sprawa.

Godne podkreślenia jest spełnianie wymagań norm ISO 9000, rzadkie jeszcze w naszym przemysle. Stan przygotowań systemu plusuje WSK w absolutnej czołówce.

Można wiązać nadzieje także z obecnym składem Zarządu. Są to ludzie w sile wieku, dobrze się uzupełniają. Oceniliśmy Zarząd w sumie wysoko.

Natomiast pewne obawy powstały przy identyfikowaniu sytuacji społecznej. Rozmowy z działającymi w WSK związkami zawodowymi pokazały, że poparcie dla programu restrukturyzacji zakładu rozkłada się różnie. Należałoby mocniej docenić czynnik inercji świadomości

ciowej. Ludzie mają pełne prawo aby się obawiać i wypowiadać swe wątpliwości.

Sytuację można poprawić przez stworzenie systemu zabezpieczającego w przypadku upadłości nowo tworzących spółek.

Należy też pokazywać menadżerów spółek, tzn. ludzi, którzy łączy sąsiedztwo z spółką i chcą na tym zarobić, a zarazem mają pomysły i programy. To jest główny gwarant powodzenia spółki.

Konieczne są również biznesplan. Wtedy można przekonywać, że dana spółka ma sens.

I na zakończenie już. To, że Wytwórnia do tej pory nie padła, zawdzięczać trzeba obecności kierownictwa. Zdecydowali się na świadome obniżenie sytuacji materialnej załogi, świadome obniżenie zatrudnienia i kontrolowane zadłużenie. Nie przekroczyli dopuszczalnych granic. Fabryka żyje i zaczyna mieć perspektywę. To jest największy sukces. Upadek WSK Świdnik byłby niepowetowaną stratą dla gospodarki narodowej.

Najgorsze macie już za sobą. red.: Dziękuję za rozmowę.

Anna Konopka

NSZZ

SOLIDARNOŚĆ
BIULETYN ZWIĄZKOWY
WSK „PZL-ŚWIDNIK”

GROT

NASI KANDYDACY

RYSZARD DOLEBA

kandydat na posła do Sejmu RP z listy Nr 8 NSZZ „Solidarność”
Urodził się 7 lutego 1958 roku w Siedliszcu w woj. chełmskim. Wychował się na wsi. W Siedliszcu ukończył Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące.

Absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, specjalność fizyka metali i metaloznawstwo. Interesuje się elektroniką, zwłaszcza w zakresie automatyki i systemów cyfrowych.

W czasie studiów pracował w kole naukowym i zajmował się badaniami nowych gatunków stali dla Huty Warszawa i Hu-

ty Stalowa Wola. Związany był również z radem studenckim „Radiocentrum” w Krakowie w zakresie technicznego przygotowania programów.

Od 1982 roku pracuje w WSK Świdnik w dziale metalurgicznym. Na bieżąco zajmuje się analizą literatury naukowej technicznej zarówno polskiej jak i zagranicznej. Oprócz pracy w zakresie metaloznawstwa, obserwuje postęp naukowy w elektronice i systemach przetwarzania danych co pozwala na szersze spojrzenie na otaczającą rzeczywistość.

Koncepcja rozwoju gospodarczego

Obserwacja życia gospodarczego połączona z przygotowaniem fachowym w dość rozległych dziedzinach wiedzy pozwala mi na wyciągnięcie wniosków. Rzeczą konieczną jest dbałość o gospodarkę narodową, o wytyczenie jasnych i zrozumiałych celów gospodarczych. Obserwując poczynania naszych polityków można zauważyć, że brak im typowego inżynierskiego spojrzenia na współzależność systemów gospodarczych. Decyzje podejmowane są wycinkowo bez głębszej analizy skutków globalnych.

● **ROZWÓJ NAUKI.** Można również zauważyć brak koncepcji rozwoju nauki, chodzi przede wszystkim o placówki naukowe badawcze, które są w stanie wdrażać nowe opracowania. Jest to konieczne w celu ciągłego podnoszenia jakości naszych wyrobów, a przez to zwiększenia konkurencyjności na rynkach międzynarodowych. Jeżeli pozwolimy na degradację Polskiej Nauki, to musimy się liczyć z faktem, że za kilka lat będziemy mieli szansę na pozostanie wyłącznie wyrobnikami, gdyż odbudowa autorytetu narodu bez nauki nie jest możliwa.

● **ROZWÓJ PRZEMYSŁU.** Należy zwrócić uwagę, że jedynie przedsiębiorstwa zajmujące się produkcją sprzętu specjalnego (lotnictwo i przemysł zbrojeniowy) są w stanie w pełni wykorzystać i angażować ośrodki naukowo-badawcze. Patrząc na zagadnienie szerzej okazuje się, że tego typu przemysł wywołuje konieczność wdrażania nowych technologii, które mogą być wykorzystywane w innych dziedzinach. Powoduje to w efekcie poprawę jakości i konkurencyjności całej gospodarki, zwiększenie zysków, duże zaangażowanie siły roboczej wysoko kwalifikowanej. Rozwój przemysłu produkującego wyroby wysoko przetworzone powoduje mniejsze zużycie surowców przy jednoczesnym zwiększeniu zysków, a więc pozwala na lepszą ochronę środowiska naturalnego.

Obserwując historię Polski z okresu międzywojennego, a tak-

że współczesnych rekinów gospodarczych zauważyliśmy, że rozwój przemysłu powoduje nakreślenie koniunktury gospodarczej, a więc rozwój pozostałych gałęzi gospodarki. Natomiast upadek wielkich zakładów przemysłowych rujnuje życie gospodarcze całego regionu.

● **ROZWÓJ ROLNICTWA.** Rolnictwo jest gałęzią gospodarki bardzo blisko związaną z przemysłem. Upadek rolnictwa powoduje brak zapotrzebowania na maszyny i urządzenia, nawozy sztuczne i środki ochrony roślin, a więc upadek wielu gałęzi przemysłu. Dodatkowym efektem jest degradacja przemysłu zajmującego się przetworstwem rolnospożywczym, a w końcowej fazie konieczność importu wyrobów z zachodu. Dlatego muszą być wytyczone dalekosiężne cele gospodarcze, a nie sterowanie na zasadzie przypadkowości i maksymalizacji chwilowych wpływów podatków do budżetu.

● **ROZWÓJ BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO.** Istnieje konieczność wyznaczenia zasad finansowania z uwzględnieniem oszczędności gromadzonych na książeczkach mieszkaniowych (określenie zrozumiałych zasad oszczędzania) oraz kredytów mieszkaniowych na dogodnych warunkach. Należy zwrócić uwagę na fakt, że budownictwo to nie tylko wydatki budżetowe ale i zyski w postaci zatrudnienia ludzi, rozwoju produkcji w zakresie materiałów budowlanych i wyposażenia mieszkań, rozwoju usług, rzemiosła i handlu. Dodatkową i niewątpliwą zaletą rozwoju budownictwa jest zdjęcie „gorącego” pieniądza z rynku z jednoczesnym pobudzeniem koniunktury gospodarczej.

Ryszard Doleba

**Nasza lista
to lista
Nr 8**

„GROT” — dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A. 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1
Tel. 135-31, 120-61 wew. 66-66 Red. naczelny KRZYSZTOF KRZYŻANOWSKI

KIM JESTEŚMY?

Związek zawodowy „Solidarność” od swego powstania był zawsze w opozycji do marksistowsko-leninowskiej wizji państwa komunistycznego. W tym państwie człowiek wobec własnego losu pozostaje bierny, kolektyw stawiany jest ponad jednostką, idea ponad człowiekiem. Grunt na jakim powstała „Solidarność”, to bez wątpienia społeczna nauka kościoła, co odbija się już w samej nazwie Solidarności przyjęta jako zasada, jest przeciwieństwem walki, egoizmu i osiągnięcia korzyści kosztami innych. Nie oznacza to całkowitego braku konfliktów. Te powstające dają się rozwiązać nie przez pokonanie jednej ze stron, lecz poprzez znajdowanie rozwiązań korzystnych dla wszystkich przybliżających właśnie do wspólnego celu. „Solidarność” przyjmuje jako fundament ideowy podmiotowość człowieka. To właśnie jednostka jest źródłem i celem wszelkiej aktywności Państwa, organizacje i wspólnoty lokalne nie są tworzone po to aby człowieka wyręczać, lecz aby wspomagać jego aktywność. W życiu społecznym musi funkcjonować zasada ich pomocności. Nie oczekujemy więc, że państwo wyręczy kogośkolwiek w osiąganiu bezpieczeństwa społecznego czy dobrobytu. Oczekujemy natomiast że będzie organizatorem współpracy tworzącej warunki pozwalające na uzyskanie pomyślnych efektów pracy ludzkiej.

Są takie dziedziny życia w których osiągnięcie celów może być efektem współdziałania wszystkich grup społecznych. Do nich należy bezpieczeństwo narodowe i społeczne oraz egzekwowanie prawa. Te dziedziny musimy finansować wspólnie, a państwo pełni rolę organizatora sposobów finansowania oraz wydatkowania środków na ten cel. Pełną rolę z upoważnienia obywateli — wyborców. W tych zadaniach mieszczą się ważne obszary polityki społecznej, takie jak ochrona zdrowia, rozwój nauki i kultury. Są to dobra wspólne, decydujące o

istnieniu wspólnot także narodowych. Państwo musi być koordynatorem wysiłków zmierzających do budowania siły ekonomicznej całego państwa. „Solidarność” oczekuje, że państwo będzie aktywne w kreowaniu polityki gospodarczo-społecznej, że nie zrezygnuje z interwencji, co nie jest równoznaczne ze zgodą na eliminowanie indywidualnej aktywności ludzi czy ich organizacji. Wręcz przeciwnie w takiej formie aktywności upatrujemy szansę rozwoju gospodarczego. Sprawiedliwość zaś wymaga, aby każdy niezależnie od swej pozycji wyjściowej miał szansę uczestniczyć na równych prawach, w tworzeniu tak swej własnej jak i wspólnej przyszłości. Dokładniej mówiąc chodzi o to, aby stopień wykształcenia nie zależał od pozycji społecznej rodziców, a od indywidualnego talentu, aspiracji, pracowitości i zaangażowania w pracę. Wszystko co potrafi osiągnąć jednostka ma wartość dla wszystkich. Marnowanie możliwości jednostek to utrata szans nie tylko indywidualnych ale także społecznych.

Pozostaje sprawa tego co nazywamy pomocą społeczną. Każde społeczeństwo musi pomagać tym, którzy samodzielnie nie potrafią zapewnić sobie godnego życia. Na pytanie jak to zrobić odpowiedź powinna znajdować się w polityce gospodarczej i społecznej państwa. „Solidarność” opowiada się przede wszystkim za tym, aby pomoc pozwoliła na odzyskiwanie samodzielności ekonomicznej mniej aktywnych jednostek. Tam gdzie jest to niemożliwe powinny być zapewnione świadczenia pozwalające zaspokoić podstawowe potrzeby. Problem polega na uzgodnieniu minimum warunków które są niezbędne do godnego życia i które należy zapewnić tym, którzy samodzielnie nie umieją tego zrobić.

Państwo bardzo zdecydowanie hamuje dochody ludności, powodując ubożenie szerokich mas ludności związanych z państwowymi podmiotami gospodarczymi,

pozwalając na swobodne kształtowanie się cen przy duszeniu płac, politykę tę obłudnie nazywając rynkową.

„Solidarność” bynajmniej nie zmierza do powrotu centralnego zarządzania. Domaga się interwencji państwa w procesie postępującego ubożenia społeczeństwa i planowego niszczenia sektora państwowego. Chcemy właśnie ograniczenia ingerencji państwa w prywatyzację i politykę płac przedsiębiorstw państwowych, domagamy się równości wszystkich sektorów gospodarczych.

Nie jest „Solidarność” lewicowa w swych ideowych fundamentach, tak jak nie jest lewicową społeczna nauka Kościoła. Od lewicy odróżnia nas przede wszystkim uznanie prymatu jednostki nad kolektywem, przeciwstawienie zasady współdziałania i pomocności wobec antagonizmów klasowych, sposób postrzegania roli państwa i źródeł jego aktywności.

Od doktrynalnej prawicy i liberałów różni nas przekonanie że w gospodarce wolnorynkowej jest miejsce na uprawianie polityki społecznej. Dobro jednostki musi być celem działania jej samej a państwo potrzebne jest jednostce po to, by sprawnie organizowała swą życiową aktywność, a także co bardzo ważne, by swą pracą mogła służyć dobru innych.

„Solidarność” dla nowych oligarchicznych elit jest solą w oku, które chętnie ją ją zepchnęły na pozycję ideową i programowo obce. Dlatego wstawiamy one społeczeństwu, że „Solidarność” jest lewicowa, antyreformatorska, że przeszkadza w budowaniu nowego ustroju. Elity te przekonane są, że w ten sposób odwrócą uwagę społeczną od swoich praktyk, czerpienia korzyści z doświadczeń i idei lewicy, przy pomocy dawnej nomenklatury, wiecznie żywej grupy jedynych fachowców od wszystkiego, od bankowości po wymiar sprawiedliwości i wojsko.

Marian Król

Czy wybrać Liberalów?

Obecna kampania wyborcza do parlamentu poprzedzona była zapewnieniami wszystkich polityków o tym, że nie będzie kampanią negatywną. Ale obietnice bezbronności w prezentowaniu programów i celów ugrupowań dość szybko przemieniły się w ataki na konkretne ugrupowania, a nawet na polityków.

Drugim aspektem jest niecierpliwość w prezentowaniu hasel i zapewnien przedwyborczych. Królem absurdu jest Kongres Liberalno-Demokratyczny, którego hasłem jest „ŻADNYCH HASŁA, LICZĄ SIĘ FAKTY”.

Zostawmy w spokoju hasła, niech się nimi zajmują satyrycy, weźmy się za fakty. Twardość i upór w prowadzeniu prywatyzacji za wszelką cenę (często kosztem ludzi i przedsiębiorstw), była za czasów funkcjonowania poprzedniego Sejmu RP dogmatem, niezmienialną zasadą postępowania członków i sympatyków KLD. A jak za pociąganiem czarodziejskiej różdżki po ogłoszeniu wyborów liberalowie się zmienili. Pytanie na jak długo? Odpowiedź jest tylko jedna — tylko do wyborów.

W poprzednim sejmie z KLD mieliśmy swojego posła, nawet kilkakrotnego ministra od prywatyzacji. Tu chciałbym porównać poprzedniego kandydata nr 1 z listy KLD z obecnym, którym jest Zyta Gilowska. Jaki

miała Lubelszczyzna i Świdnik pożytek z poprzedniego posła KLD? Żaden. A zakład niedotrzymane porozumienie postrajkowe. Obecny kandydat znowu obiecuje. Czy dotrzyma? Na pewno nie. Dlaczego? O tym później. Teraz zastanówmy się nad poprzednim posłem. Dlaczego nie startuje ponownie w Lublinie, bo nadal chce być posłem. Otóż sprawa jasna. Liberalowie nie mają pomysłu co zrobić z regionami po wschodniej stronie Wisły, a to co mogą zaproponować jest nie do przyjęcia w regionach, w których na gospodarkę należy patrzeć przez filtr społecznych potrzeb. Uważają oni, że nierentowne przedsiębiorstwa należy natychmiastowo zlikwidować, a jeden z liderów KLD był premier J. K. Bielecki proponował produkowanie w zakładach lotniczych widel lub igieł. Nie dzięki liberalom te zakłady nadal funkcjonują, a nawet jest im coraz lepiej. A właśnie blokowanie decyzji liberalów pozwoliło na powolne wychodzenie z dotka przez wielkie zakłady przemysłowe.

Kandydat na posła Zyta Gilowska pragnie reprezentować interes ogólny. Czy jest to w ogóle możliwe? W poprzednim rozdronionym sejmie dyscyplina partyjna, a raczej jej brak była przyczyną wielu potknięć i nieporozumień, a wręcz zaczynam

rozwiązania sejmu. Nowy sejm będzie równie rozdroniony i niemożliwe będzie głosowanie zgodnie z własnym sumieniem (jak to zamierza kandydat KLD). Niektórzy cenią panią Gilowską jako działacza samorządowego na wszelkich możliwych szczeblach. Uważają, że na tym polu się sprawdziła, że jest dobra. Jeśli tak jest, to niech może robi to co umie robić i może robić dobrze. Doskonale wiem, że dwóch różnych rzeczy robić dobrze nie można. Jedną będzie zawsze kosztem drugiej. A wielką posiadaną wiedzę pani Gilowskiej można wykorzystać w pracach odpowiednich komisji jako eksperta (choćby KLD). Nie wszyscy muszą być posłami.

Wracając do zasad postępowania liberałów przytoczę sens wypowiedzi jednego z dyrektorów departamentu w MPW (nieistotne którego, bo wszyscy postępują jednakowo) zagającego liberała, z którym podczas kursu prowadziliśmy dyskusję nad zmianami gospodarczymi w kraju. Otóż stwierdził on, że „to co prezentują liberalowie jest niezmiennie, liberała przekonać o zmianie stanowiska nie można. Jedyne co można, to ich nie wybrać następnym razem”.

Co pozostawiam do przemyślenia czytelnikom i wyborcom.

Krzysztof Krzyżanowski

1 września rozpoczęło pracę drugie Liceum Ogólnokształcące. Utworzone zostało w Szkole Podstawowej nr 4 i razem z „podstawówką” stanowią Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1. Dyrektorem szkoły został Ryszard Borowiec.

DRUGIE LICEUM

Ryszard Borowiec: Nareszcie w Świdniku powstało drugie Liceum Ogólnokształcące. O możliwości jego utworzenia w naszej szkole mówiono już wcześniej. Oregodniczą jego utworzenia była pani K. Rudzka. Myślę, że jest to efekt tych pierwszych działań.

Nie ukrywam, że pierwsze relacje były negatywne. Dyskutowano o tym czy potrafimy bazując w większości na naszej kadrze zapewnić odpowiedni poziom nauczania. Efekty będą widoczne za kilka lat, to znaczy wówczas gdy mury szkoły opuszczą pierwsi maturzyści.

Myślę, że dobrze się stało, że powołano do życia to drugie Liceum. Po pierwsze dlatego, że w takim mieście jak Świdnik jedno Liceum to za mało, a po drugie zaistnienie między szkołami konkurencja i ona na pewno pozytywnie wpłynie na kształtowanie oblicza obu szkół.

red.: Czy ma pan pomysł na swoje Liceum?

R. Borowiec: Przede wszystkim, co chcę podkreślić, nie myślę tylko o Liceum ale o całej szkole. Chcę stworzyć jedną szkołę w której nie będzie podziału na szkołę podstawową i liceum. Myślę, że młodzież starsza może być przykładem, inspiracją dla swoich młodszych kolegów i odwrotnie. Natomiast obecność w szkole dzieci starszych może w młodzieży starszej wywołać instynkt opiekuńczy, jak również odpowiedzialność za swoje postępowanie, gdy zdadzą sobie sprawę z tego, że są bacznie obserwowani. Oczekuję pozytywnego wpływu na szkołę od starszej młodzieży. To ma być jedna szkoła a jej młodzież ta starsza i młodsza powinna pamiętać, że reprezentuje jedną szkołę.

red.: Jaka więc powinna być ta szkoła?

R. Borowiec: Chciałbym żeby to była szkoła ciepła, przyjazna, bezstresowa, taka do której chodzili się i wspomina ją przyjaźnie. Nie może ona straszyć.

red.: Cze pan by nie była to szkoła, do której jak w angielskim dowcipie, młodzież biegłaby chętnie tylko wówczas gdy ona się pali.

R. Borowiec: Właśnie. Myślę, że takie efekty już mamy. Jest to możliwe częściowo dzięki warunkom jakie szkoła posiada. Nie jest to szkoła duża. Szkoła małych, w której uczniowie są anonimowi. Nasi nauczyciele znają uczniów. To bardzo pomaga w procesie wychowawczym, współpracy z rodzicami.

Podejmujemy też inne działania. Wspomnę tu o atmosferze jaką staramy się stworzyć podczas pierwszych egzaminów do szkoły średniej. Udekorowaliśmy szkołę, rodzice mieli przygotowany pokój w którym mogli spokojnie czekać na zakończenie egzaminów. Nie było męczącego oczekiwania na korytarzu. Dodatkowo pełna informacja dla zadających i rodziców, już dała efekty. Już w drugim dniu egzaminów widzieliśmy, że zapanował spokój i nie było zbędnych stresujących emocji.

red.: Na ile utworzenie liceum pogorszy warunki pracy placówk.

R. Borowiec: Nieznacznie wydłużą czas pracy. Jest to szkoła przystosowana do nauki dla 1200 młodzieży. W tej chwili w Szkole Podstawowej uczy się około 800 dzieci. Po utworzeniu dwu pierwszych klas w Liceum przybędzie 60 osób. Docelowo w Liceum będzie 12 klas co powiększy nam liczbę młodzieży do 1000 osób a więc i tak nie przekroczymy naszych możliwości lokalowych. Do tej pory mieliśmy wykorzystanie pracowni przedmiotowych w granicach od 0,3 – 0,6 procent, teraz będzie ono znacznie wyższe a w latach następnych jeszcze większe. Jeżeli uruchomimy Liceum w pełnym wymiarze pracy, to i tak zajęcia w szkole kończyć się będą o godzinie 15.30. Takich warunków nie ma żadna szkoła w Świdniku.

red.: Wróćmy do nowego Liceum.

R. Borowiec: Na razie mogę tylko mówić o dwóch pierwszych klasach. Będą to klasy, jedna o profilu ogólnym, druga o biologiczno-chemicznym. W klasie ogólnej przewidzieliśmy naukę języka angielskiego i fra-

ncuskiego, w biologicznej angielskiego i łaciny. Chcemy również, by nasza młodzież oprócz wiedzy ogólnej wyszła z naszej szkoły z wiedzą dodatkową. Dlatego będziemy prowadzili we wszystkich klasach bez względu na profil, kursy komputerowe. Mamy do tego przygotowaną salę ze sprzętem. Dodatkowo kursy przygotowawcze z prowadzenia małego biznesu, elementy marketingu. Zajęcia te będą prowadzone w ramach zajęć pozalekcyjnych a częściowo powiązane z zajęciami. Młodzież powinna być przygotowana do życia w obecnych czasach.

Zamierzamy również zwrócić szczególną uwagę na ekologię. Dzieci są na te problemy bardzo wyczulone, wrażliwe. Nie możemy przepięć edukacji w tym kierunku – straciłoby to pokolenie.

Zostawiam też olbrzymie pole działania samej młodzieży. Oczekuję od nich propozycji pomysłów, które postaramy się realizować.

Już na początku roku zorganizuję wycieczkę, by skrócić młodzieży okres poznawania się. To przyspieszy proces integracji, pomoże w pracy.

red.: Plany ma pan rozległe. Czy nie jest pan zbyt optymistą. Wszyscy narzekają na młodzież a pan tyle wspólnie chce z nią realizować.

R. Borowiec: Mam zupełnie inny pogląd na młodzież. Pracuję z nią od 20 lat, zaczynałem w harcerstwie. Lubie pracę z młodzieżą i dlatego po skończeniu Technikum Mechanicznego zdecydowałem się na studia pedagogiczne.

Młodzież wcale nie jest gorsza, jest tylko bardziej śmiała. Na pewno inteligentniejsza, bystrzej się umie walczyć o swoje prawa. To my dorośli, nauczyciele i rodzice nie jesteśmy przygotowani do współpracy z taką młodzieżą. Ja osobiście lubię taką właśnie młodzież. Nie może ona być bierna, ugodowa. Szkoła nie jest od uczenia pokory. Nastolatki też musi się zbuntować, mieć swoje zdanie i rację. Nasza rola to uczenie by walczyli o nie w sposób kulturalny, taktowny, umieli negocjować. Taką właśnie szkołę, szkołę kulturalnych zmagnięć o słusze racje chcę stworzyć.

rozm. Irena Wierchoś

TROCHĘ HISTORII ŚWIDNIKA I OKOLIC (1)

Rozpoczynamy druk cyklu artykułów poświęconych przeszłości okolic Świdnika. Wspomniemy o miejscowościach najbliższych, ale też udamy się na wschód, skąd pochodzi wielu naszych mieszkańców; zahaczmy o tereny na południe i północ od miasta. Okolicę po zachodniej stronie Lublina zostawimy może na później... Będziemy zatem w granicach województwa lubelskiego, zwłaszcza w gminach mogących utworzyć ewentualny powiat świdnicki, a wyjątkowo wejdziemy do chełmskiego. Ilość wiadomości o poszczególnych miejscowościach jest uzależniona od dostępnych źródeł i literatury. Zapoznamy Czytelnika przede wszystkim z odległą przeszłością. Czasy najnowsze są Mu przecież dobrze znane.

Historię okolic Świdnika rozpoczniemy od informacji o ich położeniu geograficznym, administracyjnym i kościelnym.

Geograficznie znajdujemy się na Wyżynie Lubelskiej. Miasto

Po 1795 r. okolice Świdnika znalazły się w cyrkule lubelskim pod zaborem austriackim. Za Księstwem Warszawskim (po 1809) był to pow. lubelski departament lubelskiego. W czasach

PODZIAŁY ADMINISTRACYJNE

nasze jest ośrodkiem Płaskowyżu Świdnickiego (według innego podziału — Równina Łuszczowska), a leży w Niece Świdnickiej. Od pn.-zach. otacza nas Płaskowyż Nałęczowski i Równina Lubartowska, od pn.-wsch. Polesie Lubelskie i Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie, od wschodu Obniżenie Dorocheuckie i Pagóry Chełmskie, od południa Wyniosłość Giełczewska, a od pd.-zach. Równina Bełżycka. Ziemia jest tu niezbyt dobra (czwartorzędowe mulki i piaszki), pozbawiona pokrywy lessowej. W okolicy Świdnika wysokość wynosi około 210 m n.p.m. W rzeźbie terenu wyróżniamy formy erozyjne, koło Krepca zaś zagłębienia krasowe. Wody gruntowe stale się obniżają (od 1967 r., gdy powstało ujście dla WSK). Średnia roczna temperatura waha się na poziomie ok. 7,5 stop. C. Flora jest bogata w lasy liściasto-iglaste. Fauna — co zrozumiałe — jest uboga, ale trafia się nawet duże zwierzę, choćby sarna.

Ludzie mieszkali tu od dawna. Ich ślady — nawet sprzed 3500 lat — natrafiono np. w Biskupicach, Jaszczowie, Piaszkach. W X wieku tereny te weszły w skład państwa Mieszka I. Za Piastów „stolicą” Lubelskiego była kasztelania w Lublinie. Kazimierz Wielki przemianował księstwo sandomierskie na województwo. Ponieważ dość szybko w Lublinie wytworzyły się urzędy typowe wojewódzkie, a i region stał się samodzielnym — w 1474 r. Kazimierz Jagiellończyk wyłonił z sandomierskiego województwo lubelskie. Wieś Świdnik znalazła się w powiecie lubelskim. Niedaleko leżały Mełgiew, Bystrzejowice, Jakubowice, Wierchowiska, Jaszczów, Biskupice, Minkowice, Milejów, Łysolaże... Na wschodzie i południu znajdowała się Ziemia Chełmska należąca do woj. ruskiego, choć z nim nie graniczyła (oddzielona woj. bełskim).

Tak było do pierwszego rozbioru (1772), kiedy to Austriacy zabrali kawałek południowej części województwa z Zamościem. Rządzą tu 34 wojewodów — od Dobiesława Kmity z Wiśnicza po Kajetana Hryniewieckiego.

rosyjskiego Królestwa Polskiego wróciło woj. lubelskie i powiat, a potem obwód lubelski. Po powstaniu listopadowym przemianowano województwo na gubernię, zaś obwody szybko zamieniono znów na powiaty.

Podobnie było w l. 1864-1914. Np. w 1867 r. w pow. lubelskim leżały m. in. miasta Biskupice, Glusk, Piaski i gminy wiejskie Biskupice, Bystrzejowice, Glusk, Łuszczów, Mełgiew, Piaski, Strzyżowice, Tusów; w pow. krasnostawskim m. in. gminy Czystoborowice, Fajstławice, Lopiennik; w pow. chełmskim m. in. gminy Cyców, Rejowiec. Po powstaniu styczniowym prawa miejskie odebrano m. in. Biskupicom, Gluskowi, Piaskom.

W czasie I wojny światowej Lubelskie zamieniono na general — gubernatorstwo wojskowe (austriackie), a w jego ramach powstał obwód lubelski. W sierpniu 1919 r., już po odzyskaniu niepodległości, powstały znów: woj. lubelskie i pow. lubelski. Świdnik — zresztą, już wcześniej — należał do gminy Wólka (Lubelska).

Podczas okupacji hitlerowskiej Świdnik znalazł się w Generalnym Gubernatorstwie, dystrykcie lubelskim, powiecie Lublin. Jeśli zaś chodzi o polskie władze podziemne — w Okręgu Lubelskim tak Armii Krajowej, jak też Batalionów Chłopskich i Armii Ludowej.

Po II woj. św. wróciło dawne duże woj. lubelskie, uszczuplone w 1952 r. przez ZSRR o pas ziemi w widłach Bugu i Solokiji (m. in. Bełż, Krystynopol, Waręż, Uhnów), a także powiat lubelski. Wieś Świdnik wciąż leżała w gminie Wólka. W 1954 r. gminy zamieniono na gromady, przesunięto też nieco granice powiatów. W 1973 r. wrócono do gmin, zaś w 1975 zreorganizowano zupełnie administrację — powołano nowe województwa i gminy, a zlikwidowano powiaty. Świdnik znalazł się w woj. lubelskim, został siedzibą miasta i gminy. Od północy ma do dziś woj. białostockie, zaś na pd.-wsch. chełmskie i zamojskie.

Być albo nie być orkiestry Maruszaka

W rok po jubileuszu 30 lecia istnienia Helicopter Brass Orchestra czyli dawna orkiestra dęta WSK stanęła na rozdrożu. Sponsorowana niegdyś hojnie przez Wytwórnę, dziś, w dobie przybywania się przez zakład wszystkich, co nie jest związane z zarabianiem pieniędzy cierpi na nieustanny brak funduszy. Niegdyś orkiestra zajmowała cały budynek przy ulicy Dworcowej. Dziś pozostały jej dwa pomieszczenia. Reprezentacyjne ubrania od dawna już nie wyglądają świeżo. Trudno kupić nowe, jeśli za 6 godzin prób w tygodniu dostaje się 18 tys. złotych.

Ludzie grają z przyzwyczajenia i przez Towarzystwo Przyjaciół Świdnickiej Orkiestry Dętej — HENRYK MARUSZAK. Mamy doskonałych muzyków i szkoda byłoby ich stracić. Pracują w filharmonii, opercie lubelskiej, część z nich, to uczniowie szkół muzycznych. Pieniądz jednak robi swoje. Jeśli za dwa występy w orkiestrze straż pożarna z Lubartowa można zarobić 300 tys., a u nas za cały miesiąc pracy ludzie odbierają po 120 tysięcy złotych, to nie dziwnego, że nie mamy wielu argumentów w rozmowach z muzykami, którzy chcą odejść.

Henrykowi Maruszakowi i innym członkom zarządu Towarzystwa marzy się stałe miejsce w części budżetu miasta przez-

naczonej na statutową działalność kulturalną. WSK wciąż ponosi główne ciężary związane z utrzymaniem orkiestry. Jednak tych pieniędzy jest coraz mniej w stosunku do potrzeb.

Muzycy próbują na własną rękę podreperować stan kasy orkiestry. Statut Towarzystwa przewiduje prowadzenie działalności zarobkowej, na przykład przez udzielanie lekcji, gry na instrumentach muzycznych. Ale do tego również potrzebne są środki finansowe i pomieszczenia, podobnie jak do realizacji pomysłu sprowadzenia do Świdnika kilku zaprzyjaźnionych orkiestr z Europy Zachodniej na obchody przyszłorocznego jubileuszu miasta.

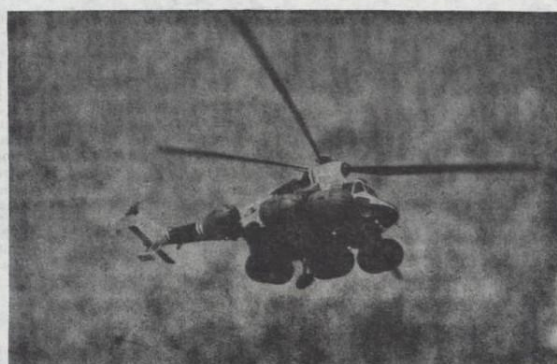
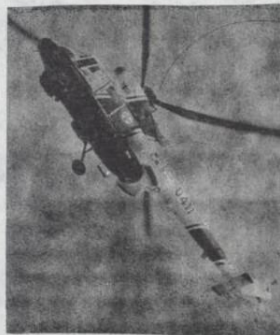
Mimo trudności orkiestra pracuje i odnosi sukcesy. Od trzech lat jest stałym gościem festiwalu orkiestr dętych w Rastede w Niemczech. Termin „gość festiwalu” nie jest może w tym miejscu najszczyśliwszy, ponieważ organizatorzy imprezy wykorzystują naszą orkiestrę do obsługi imprez pozafestiwalowych traktując ją jak swoją. Uczestnictwo w festiwalu zaowocowało dwukrotnym zajęciem drugiego i raz trzeciego miejsca. W tym roku Henryk Maruszak został wyróżniony nagrodą dla najlepszego dyrygenta. Miał w tej dziedzinie aż 52 konkurentów, w tym dyrygenta orkiestry z

Calgary w Kanadzie prowadzącego blisko 150 osobowy zespół. Również w krajowych konkursach orkiestra H. Maruszaka zdobywa laury i uznanie. W 1991 roku zajęła I miejsce w poznańskim przeglądzie orkiestr zakładkowych. Z uczestnictwa w konkursie regionalnym orkiestr dętych w Bilgoraju zespół na prośbę organizatorów zrezygnował gdyż jego występy odbierały konkurentom jakakolwiek szansę na zwycięstwo. Wobec tego orkiestra ze Świdnika występuje tylko w koncertach pokazowych uświetniających imprezę. Również w 1991 roku, nasza orkiestra jako jedyny zespół zagraniczny zagrała na przeglądzie orkiestr dętych w Wilnie.

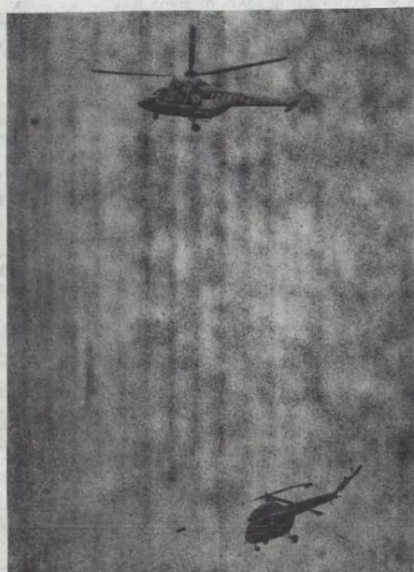
Muzycy podkreślają z dumą, że w trudnych dla Litwinów czasach podnosili ich na duchu jako jedyni reprezentanci Polski i świata.

Przyzwyczajaliśmy się do obecności „decadów” Henryka Maruszaka na wszystkich najważniejszych uroczystościach organizowanych w kościołach, na placu Konstytucji 3 Maja. W kinie, na lotnisku. Nie wyobrażamy sobie, żeby mogło ich na tych uroczystościach zabraknąć. Ale czas są takie, że nie wystarczy już podziękować im za wysiłek oklaskami.

(Jmr)



AIR SHOW '93



Śkół nie jest wrażliwy na obciążenia. Z równą gracją podnosi na pokład dwóch GOPR-owców po symulowanej akcji ratowniczej, jak swojego starszego brata: Mi-2.



Historia WEK: Śmigłowiec SM-1, już tylko w ekspozycji naziemnej. Produkowany od 1956 roku, napędzany jednym silnikiem tłokowym.



Nowoczesna alternatywa dla SM-1, Robinson 22. Najpopularniejszy śmigłowiec na świecie. Ponad 2,5 tys. tych maszyn lata na wszystkich kontynentach. Pracują w wojsku jako maszyny szkoleniowe i na pastwiskach w roli pastuchów wielkich stad bydła i owiec.

Ś W I D N I K

21 – 22
sierpnia

„Anakonda” wersja Search and Rescue śmigłowca Sokół. Wyposażona w pływaki i specjalistyczny sprzęt do odnajdywania i podejmowania z wody rozbitek. Ta maszyna służy w wojsku uczestnicząc w akcjach ratunkowych na Bałtyku.



Przed kolejnym startem...



Janusz Kasperek — 32 lata i już dziewięciokrotny Mistrz Polski w akrobacji samolotowej. Pomysłodawca i jeden z głównych organizatorów tegorocznego Air Show. Po brawurowym podniebnym popisie na Zlinie-50 zebrał aplauz zgromadzonej przy płycie lotniska publiczności.



CSS-XIII, czyli „maszyna do sycia”. Trzy takie samoloty przyleciały na świdnickie pokazy.

Fot.: Jan Mazur

GŁOS SPORTOWY

Tylko pięć punktów

Po siedmiu kolejkach ligowych piłkarze Avii mają na swym koncie tylko pięć punktów. Dobre nie wielkie, a co chyba jeszcze bardziej niepokojące — w zespole naszym brakuje nadal strzelców wyborowych.

W meczu z Karpatai świdniczanin starali się złamać przeciwnika falowymi atakami z głębi pola. Ponieważ jednak nasi napastnicy zawadzili strzałowo kibice nie doczekali się bramek, które przesądziłyby o sukcesie naszego zespołu.

Bezbramkowy remis satysfakcjonował piłkarzy Karpai. Goście grali twardo i nieustępliwie zwłaszcza w obronie. Pod koniec meczu wybijali już piłkę przy każdej nadarzającej się okazji na auty. W tym spotkaniu było sporo walki z obydwu stron, brakowało jednak go, które są przecież ozdobą każdego meczu.

W sumie spory niedosyt i tego nie da się ukryć!

Bądźmy jednak cierpliwi. W linii ataku świdniczanie jedyneką pojawił się PIOTR STOPA. Jeśli ten piłkarz dopasuje się szybko do MARKA LESZCZYŃSKIEGO, kto wie czy nie do czekamy się wkrótce duetu strzeleckiego z prawdziwego zdarzenia.

MK

Zmieniono terminarz gier

Radom za pięć dwunasta

Siatkarze Avii liczą godziny. Trzydniowy, barażowy turniej o wejście do I ligi z udziałem Legii, Rakowa Częstochowa, Bzury Ozorków i Avii rozpoczyna się 10 września w Radomiu o godzinie 16.00. Impreza odbędzie się w sali widowiskowej miejscowego klubu (przy lotnisku).

A oto co powiedzieli na temat ostatnich przygotowań naszego zespołu do występów w Radomiu trener drużyny i kapitan zespołu.

JERZY MISZCZUK — I szkoleniowiec siatkarzy Avii:

— Na 10 dni przed turniejem otrzymaliśmy komunikat z PZPS, że terminarz gier w turnieju radomskim uległ zmianie. W pierwszej wersji mieliśmy grać kolejno — z Bzurą Ozorków, Rakowem Częstochowa i Legią Warszawą. Okazuje się, że zagraamy inaczej. Z Bzurą, Legią i Rakowem.

Moi podopieczni przyjęli tę wiadomość ze spokojem. W końcu albo mamy być jednym z faworytów tego turnieju albo bać się jakiegoś niewidzialnego... czarnego luda.

Po meczach kontrolnych z Czarnymi Radom, AZS-em Białą Podlaską i Resovią (na wyjeździe) potrenujemy już tylko lekko na dzień przed turniejem w Radomiu.

A co słychać u naszych przeciwników?

Dowiedzieliśmy się, że na kilka dni przed turniejem do Radomia przyjadzie stołeczna Legia, która rozegra kilka spotkań towarzyskich z Czarnymi. Legioniści jak widać chcą się również „ograć” w miejscowej sali. Jakby nie patrzeć to bardzo

ważna sprawa. Wieści z dalekiej Częstochowy i Chodakowa są raczej szczerkowe. Na mój nos silniejszym zespołem będzie dla nas Saków aniżeli Bzura. Okręg częstochowski jest nadal silnym regionem siatkówki. Stał się wywodzi się aktualny mistrz Polski OZS Częstochowa.

Jeśli ten zespół okaże się „czarnym koniem” turnieju w Radomiu może być bardzo ciekawy. Liczę się wówczas mogą nie tylko duże punkty ale też i sety. Może się bowiem zdarzyć i tak, że każda drużyna odniesie po dwa zwycięstwa.

JANUSZ KOSTANIAK — kapitan drużyny:

Wyjeżdżamy do Radomia bez kompleksów. Inaczej być nie może. Przez miesiąc czasu trenowaliśmy wszyscy bardzo solidnie w radomskim turnieju zagra z nami po raz ostatni MAKSYMILIAN CHADALA. „Maksio” to duże wzmocnienie zespołu. Wiele już potrafi. W nowym sezonie ligowym (z racji służby wojskowej) występować już będzie w Czarnych Radom. Szkoda!

Batalia w Radomiu oznacza również dla nas powetowanie strat, które ponieśliśmy w meczach z Hutnikiem Kraków. Jest po prostu naszą ostatnią szansą! Zagramy zatem — jeden za wszystkich, wszyscy za jednego! SKODA!

KR-K

Sport to radość, zdrowie i siła

W kolejnym festynie sportoworekreacyjnym zakładów Lubelszczyzny wygrali znowu świdniczanin. Reprezentacyjny zespół WSK PZL Świdnik SA zapewnił sobie sukces już po ośmiu konkurencjach. Drużyna WSK zdobyła w sumie 31 pkt. W tym roku na II miejscu uplasowała się EDA Poniatoła (28 pkt), przed puławskimi Azotami (27 pkt) i Cukropolem Lublin (14 pkt.).

W ostatniej chwili zrezygnowały ze sportowej walki ekipy FSC Lublin i FLT Kraśnik, które odwołały swój przyjazd do Świdnika. A szkoda! Festyn był ciekawą imprezą.

Największe zainteresowanie towarzyszyło przeciąganiu liny. W każdym zespole występowało bowiem po kilku krzepkich zawodników. Pomagały im ciągnąć linę zdrowe dźwięki. Nic też dziwnego, że w tej konkurencji trzy drużyny zdobyły jednakową ilość punktów.

Biegi w workach wygrali świdniczanin. Nasi „ograli” także wszystkich przeciwników w siatkówkę, osiągnęli również najlepsze wyniki w zgadywance te-

renowej i w slalomie z piłką lekarską. Turniej brydża sportowego konkurencji — niespodziankę i siatkonogę wygrali zawodnicy Edy, a drużyna puławskich azotów bieg przelazła.

Sporo było emocji w wielobojach szefów. Tu także trzy zespoły (Świdnik, Poniatoła i Cukropol Lublin) zdobyły jednakową ilość punktów.

Hojni byli w tym roku sponsorzy imprezy WSK PZL Świdnik SA, obydwa związki zawodowe (Solidarność i branżowy), a także FKS Avia. Nagród było wiele. Łódź laminatowa (wartości 10 mln złotych) zdobył zespół WSK. Pozostałe zespoły otrzymały pamiątkowe, kryształowe puchary.

Tego dnia na stadionie świeciło słońce, imprezę nagrywała „Świdnicka kablowa” TV, z głosników płynęła skoczna muzyka, frajdę miały świdniczanki, które zgłaszały się o chęć do konkursu — zgadywanek z nagrodami.

Za rok festyn zorganizuje lubelski Cukropol. Świdniczanin przyjął zaproszenie z satysfakcją. Będzie znowu feta!

KK

Kącik medyczny

Jak zapobiegać chorobom serca

Powiedzenie „ruch to zdrowie” w świetle najnowszych badań nabiera nowego wymiaru. Systematyczna, regularna aktywność fizyczna, o niewielkim natężeniu, jak np. długie spacery, współdziała w zmniejszeniu ryzyka choroby wieńcowej, zawału serca. Ostatnio wykazano, że wysiłek fizyczny nie tylko nie zwiększa apetytu proporcjonalnie do zużycia energii, ale nawet przeciwnie, zmniejsza go. Jest to jeden z najlepszych sposobów na

pozbycie się nadwagi! Ruch korzystnie wpływa na ciśnienie tętnicze, poziom cholesterolu, poprawia tolerancję cukru, uodparnia układ krążenia na stres. Proponuję wykorzystanie spacerów na myślenie pozytywne, rozluźnienie się, oddalenie od codziennych kłopotów. „Komu w drogę czas”.

lek. med. Andrzej Głuszak

2:3 przegrali piłkarze Świdniczanin z rezerwami Motoru, w czwartej kolejce rozgrywek o mistrzostwo klasy okręgowej. Świdniczanin grali z werwą i animizmem, inicjowali ciekawe i pomysłowe zagrania, raz po raz stwarzali groźne sytuacje pod bramką rywali, lecz gole zdobywali goście.

Pechowa porażka Świdniczanin

Motorowcy prowadzili już 3:0 i zanosilo się na piłkarski nokaut. W końcówce meczu świdniczanin zaczęli odrobić straty. Remis wisiał w powietrzu. To prawda. Zabrakło niestety czasu! Za kilka dni „Chłopcy z Turystycznej” wystąpią w Nałęczowie. W meczu z Ciesami nie stoją bynajmniej na straconej pozycji.

(K)

Pierwsze mecze LZS Melgiew

29 sierpnia, w pierwszym meczu nowego sezonu, melgiewanie gościli w Łanuchowie. Inauguracja nie wypadła pomyślnie, ponieważ przegrali oni z miejscowym LZS 1:3 (0:1). Bramkę dla melgiewian zdobył na osiem minut przed końcem meczu SLAWOMIR SĄDZ z rzutu wolnego.

Tydzień później — 5 września — melgiewanie podejmowali LZS Huragan Braciejowice i po twardej walce zwyciężyli 2:1 (1:1). Już w 3 minucie prowadzenie objął Huragan. Ciągły atak melgiew przyniósł efekt w 35 minucie. Bramkę zdobył DARIUSZ NAWROCKI. Po zmianie stron gospodarze nadal za wszelką cenę dążyli do zwycięstwa. Udało się to za sprawą TOMASZA CIECHOMSKIEGO, który w 76 minucie ustalił wynik meczu.

Jacek Kosierb

Z żałobnej karty

W ostatnim czasie zmarli następujący mieszkańcy Świdnika.

Królik Agnieszka lat 91 ul. Felin 88
Kruk Wiesław lat 55 ul. Kopernika 1
Kurek Anna lat 86 ul. Al. Lot. Polskich 95
Skwara Bronisław lat 65 ul. Mickiewicza 5
Konrad Adam lat 29 ul. 3 Maja 6
Wilkołek Paulina lat 84 ul. B. Westerplatte 2
Czupryn Franciszek lat 52 ul. Kopernika 20
Sidorowicz Jan lat 64 ul. Sławińskiego 18
Gębka Katarzyna lat 96 ul. Waryńskiego 6
Chodanowski Jarosław lat 21 ul. Spółdzielcza 3
Kręczowski Zbigniew lat 34 ul. Środkowa 10
Słonec Alina lat 71 ul. Kwiatowa 9

Rodzicom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

OGŁOSZENIA

NOWO OTWARTY SKLEP „U WŁADYSA”
ul. Świerczewskiego 8E (ciąg pawilonów rzemieślniczych przy targu)

oferuje atrakcyjne wyroby z plastiku:

- wyposażenie kuchenne m. in. szafki wiszące i regaliki
- doniczki ozdobne
- kwiaty sztuczne
- inne atrakcyjne towary.

Zapraszamy w godz. 9.00 — 17.00 (soboty 8.00 — 14.00)

KLIENCIE PRZYJDŹ, ZOBACZ, WSTĄP DO KONKURENCJI I PORÓWNAJ CENY!

R-89

PRYWATNY GABINET GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
Świdnik ul. Korczyńskiego 11 (przedszkole nr 5) osiedle „Wschód”
Lek. med. URSZULA LIPSKA

ginekolog-położnik

przyjęcia: wtorki 17 — 19
piątki 17 — 19
soboty 10 — 12

W zakresie świadczonych usług m. in. krioterapia oraz laseromagnetoterapia
możliwość telefonicznej rejestracji, tel. 161-92

R-91

* * *

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Ki pić pokój z kuchnią lub
małe mieszkanie (dwupokojowe).
Wiadomość: Kosynierów 13/57.

* * *

Kolorową pocztówkę z gór
nadesłali z pozdrowieniami dla
Czytelników: naszej redakcji
pływacy z klasy Xb SP nr 3.
Ten miły liścik podpisał
dwudziestu zawodników. Dziękujemy! Wracajcie wszyscy zdrowi!

Program Telewizji Kablowej Świdnik

Piątek 10.09	kanal 55	21.50 Program na wtorek
17.20 Program dnia		
17.30 Kraina Przrygód — film rys.		Wtorek 14.09 kanal 55
18.30 Krzysztof Kolumb — anim. jap.		17.20 Program dnia
19.00 Serwis Informacyjny		17.30 Kraina przrygód — filmy rys.
19.10 Dance Daze		18.30 Krzysztof Kolumb — anim. jap.
20.10 Fort Boyard		19.00 Serwis Informacyjny TKS
21.10 Bolesna kuracja — film USA		19.10 Dance Daze
22.10 Serwis Informacyjny		20.10 Fort Boyard
23.20 Program na sobotę		21.10 Bolesna kuracja — film USA
		22.10 Serwis Informacyjny TKS
		23.20 Program na środę
Sobota 11.09	kanal 55	Środa 15.09 kanal 55
17.20 Program dnia		17.20 Program dnia
17.30 Kraina przrygód — filmy rys.		17.30 Kraina przrygód — filmy rys.
18.30 Krzysztof Kolumb — anim. jap.		18.30 Krzysztof Kolumb — anim. jap.
19.10 Odrząceni — ser. austral.		19.00 Serwis Informacyjny TKS
20.00 Skowyt — film fab. USA		19.10 Odrząceni — ser. austral.
21.00 Kabaret Jana Pietrzaka		20.00 Skowyt — film fab. USA
22.00 Program na niedzielę		21.30 Kabaret Jana Pietrzaka
		22.00 Serwis Informacyjny TKS
		23.10 Program na czwartek
Niedziela 12.09	kanal 55	Czwartek 16.09 kanal 55
17.20 Program dnia		17.20 Program dnia
17.30 Kraina przrygód — filmy rys.		17.30 Kraina przrygód — filmy rys.
18.05 Roszpinka — film fab. USA		18.05 Roszpinka — film fab. USA
19.10 Piękna i Bestia — film USA		19.00 Serwis Informacyjny TKS
20.00 Zandarm i kosmici film franc.		19.10 Piękna i Bestia — film USA
21.30 Laury i kiks — progr. sport.		20.00 Zandarm i kosmici film franc.
22.25 Program na poniedziałek		21.30 Laury i kiks — progr. sport.
Poniedziałek 13.09	kanal 55	22.25 Serwis Informacyjny TKS
18.45 Program dnia		23.45 Program na piątek
18.50 Marceli Szpak dziwi się światu — film dla dzieci		
19.00 Serwis Informacyjny TKS		
19.30 Koncert Zyczeń		
20.00 Stalowa Pięta — film USA		
21.20 Serwis Informacyjny TKS		

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASIŃSKA, Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Jan MAZUR, Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji) — Rada Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALIN-SKA.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 str. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 51-57) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 841